

## Protokół przesłuchania świadka.-

Dnia 1 kwietnia 1946r. w Chełmie. Sąd Grodzki w Chełmie, w osobie Sędziego S. Antonowicza przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 111 kpk. po czym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko: Michał D e n k i e w i c z

Wiek: lat 53

Imiona rodziców: Anna i Stanisław

Miejsce zamieszkania: Chełm ul. Lubelska 123

Zajęcie: kupiec

Wyznanie: rzym. kat

Karalność: nie karany

Stosunek do stron: obcy

"W Oświęcimiu przy wysiadaniu z wagonu nam skakać w wóz, a kto nie skoczył od razu, to dostał pała od gestapowców. Zaprowadzono nas pod blok egzekucyjny koło którego ładowano na wóz nagie trupy mężczyzn. Każdy z nas dostał kartkę ewidencyjną na odwrocie której były personalia zmarłego. Zabrano nam ubrania i żywność i nago zaprowadzili nas z numerkami do łaźni, gdzie ogolono nas ze wszystkich włosów. Po wycieciu ubrano nas w ubrania więzienne pasiaste i drewniane. Zostałem umieszczony w XI bloku śmierci, z któregoob była widać czarna ścianę wie szubienice i basen z piaskiem dla skazanców rozstrzeliwanych. Spotkał nas więzień "Staszek" z Zagłębia z grubą pałą, który bił nas w więźni i zabijał. Był to mężczyzna niski brunet, lat 23. Tenże więzień wprowadzał pod ścianę na egzekucję. Położono nas na łóżkach brudnych zapchlonych i zawszonych, po trzech na jednym łóżku. Inżynier Robak zabrał nas jako stolarzy do pracy.

Przebrali nas w świeże ubrania i przenieśli do bloku XV. Stamtąd, chodząc do pracy w fabryce zbrojeniowej. Tu pracowaliśmy do czasu ewakuacji 1944r. Podczas pracy znęcali się nad więźniami, gestapowietz lat 50, wyżej średniego wzrostu, blondyn, kapo Robak z Gdańska inżynier meblowy, którzy bili więźni, do śmierci. Jego zastępcą kapo Bytowski, nauczyciel, Polak, b. kierownik szkoły zawodowej w Poznańskim który bił więźni czym miał pod ręką. Pisarz Komkiewicz z Poznania kupiec branży tekstylnej. Przyskarżał więźni gestapowcom, którzy katowali więźni. Przy obiedzie i zbiórkach gestapowcy nieznanymi mi z nazwiska bili więźni i zabijali, przy wejściu do pracy na schodach gestapowcy bili więźniów stalowymi szpicrutami, oblanymi gumą. Dostałem jedno takie uderzenie po palcach prawej ręki, wskutek tego uderzenia mam złamany mały palec i uszkodzone kości w trzech palcach. Gdy od takiego uderzenia po głowie więźnia pękła skóra i czaszka i mózg wytryskiwał widziałem. Na placu był kierownik szkoły powszechnej w Oświęcimiu i zabijał więźniów. Imienia i nazwiska jego nie pamiętam. Był to mężczyzna wzrostu średniego, ciemno blondyn, lat 33, o twarzy okrągłej. W XI bloku zabijali Niemcy zastrzykami w ten sposób że dwóch więźni trzymali koc, zastrzyk wykonywał lekarz więzień i po zastrzyku natychmiast umierał więzień padając na koc.

Rozstrzeliwali nie palną bronią, a szpilką z automatu. Wystrza-  
nie było słyhać. Strzelał z tyłu w potyliczną część czaszki.  
Dnia 28 października 1942 r. wywołali więźni z lubelszczyzny,  
rozstrzelali dużo więźniów. Egzekucje te trwały do 30 paździer-  
nika 1942 r. i w tych trzech dniach jak wiem zastrzelili z lub-  
szczyzny 286 mężczyzn. Reszta pozostała na skutek odwołania.  
Młodszych więźni od Nr. 60.000 w zwyczaj rozstrzeliwali w dalszym  
ciągu. Rozstrzeliwali SSmani. Ponadto pokazywali więźniom roz-  
strzelonych rzekomo za ucieczkę z obozu. Urządzali publiczne egze-  
kucje przez powieszenie przy tej okazji komendant obozu, mężczy-  
niski, blondyn lat 32-33. Niemiec mówił że więzień w Oświęcimiu  
może żyć tylko do 6 miesięcy maximum, gdyż jeżeli dłużej ży-  
to czyni kosztem kolegów i obozu okradając w ten sposób. Wię-  
niowie petle nakładali z rozkazu gestapowca, który naciskał  
sprężyny i opadał pomost. Widziałem podstępem ustawionych  
starszego mężczyznę, starszą kobietę i młodą pannę lat 18, a  
nimi napis, to są rodzice i narzeczona więźnia który zbiegł.  
Jeżeli do terminu nie wróci zostanie powieszony rodzice i  
narzeczona, tak samo pokazywano nam matkę zbiega. Widziałem 12  
mierniczych i inżynierów powieszonych rzekomo za planowanie  
ucieczki. Urządza i gestapowcy wybiórki masowe polegające na  
że starych, opuchniętych, wychudłych, wybrały władzę obozu, zap-  
dzili ich w liczbie 1700-1800 osób do gazowni w Rajsku-Birke  
Takie wybiórki były częściej, a potem Blokowi i Kapowie przy  
pracy notowali numery i odsyłali do gazowni. Naczelnym lekarzem  
obozu był więzień Daring lekarz z Warszawy, który ratował wię-  
Gdy ja spuchłem z głodu i sam zgłosiłem się do szpitala żeby  
ratować się, co groziło mi zagazowaniem. Daring odesłał mnie  
izby chorych pomimo że lekarz gestapowietz oponował i chciał  
mnie posłać do gazu. Po trzech dniach opuchlizna spadła, a po  
10 dniach przyjechało auto zabierali do gazu wszystkich po-  
kolei chorych. Znowu uratował mnie dr. Dering i lekarz celi sz-  
talnej wybierając mnie jeszcze do pracy. W lipcu 1944 r. zosta-  
ewakuowany do Mauthausen.

Za zgodność:

Kierownik Sekret. Prok. Spec.  
Sądu Karnego w Lublinie

*Rygan*